

DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10 gr.

WYDZIAŁ ILLUSTRACJI

Goście węgierscy przybyli do Warszawy

Pociągiem specjalnym z Krakowa przybyła wczoraj do Warszawy o godz. 10.15 wycieczka węgierska z J. E. prymasem Węgier, kardynałem Seredim i p. de Kallay, ministrem rolnictwa na czele.

Na dworcu w oczekiwaniu dostojnych gości przybyli dyrektor departamentu wyznań p. Potocki, przedstawiciele M.S.Z. z p. radcą Czornowskim na czele, minister Matuszewski, posełstwo węgierskie in corpore z posłem Matouška na czele, ks. kardynał Kakowski, męczysz apostolski ks. arcybiskup Mar magi, ks. biskup Gawlina, oraz liczni przedstawiciele duchowieństwa.

Na peronie ustawiły się poczty sztandarowe harcerzy i harcerki, delegaci organizacji katolickich, reprezentantów polsko-węgierskiego oraz członkowie akademickiego Związku polsko-węgierskiego.

Wysiadających z wagonów gości po wiłano hymnem węgierskim, odegranym przez orkiestrę.

Z dworca Głównego goście węgierscy odjechali samochodami do hotelu „Bristol”, gdzie zatrzymali się na czas swego pobytu w Warszawie.

O godz. 2-iej w poł. goście węgierscy spożyli obiad w Wilanowie o g.

zaś 5 po poł. przyjęci zostaną w Belwederze przez p. Marszałka Piłsudskiego, któremu wręczony portret króla Stefana Batorego, ufundowany ze składek, zebranych z inicjatywy towarzystwa węgiersko-polskiego w Budapeszcie.

Wieczorem goście węgierscy obecni byli na obiedzie w poselstwie węgierskim. Po obiedzie odbył się rant.

12 pułków kawalerii w defiladzie przed Marszałkiem Piłsudskim

Jak donosi jeden z dzienników, w dniu 6-go października w związku z uroczystościami ku czci króla Jana III Sobieskiego, w 250-tą rocznicę Odsieczy Wiedeńskiej, przybędzie do Krakowa Marszałek Polski Józef Piłsudski.

Pobyt Marszałka Piłsudskiego w podwawelskiej stolicy będzie

mał charakter szczególnie uroczysty. Marszałek Piłsudski przybędzie bowiem do Krakowa, aby przyjąć defiladę 12-tu pułków kawalerii, które w dniu tym z różnych stron Rzeczypospolitej przybędą do Krakowa.

Będzie to hołd armii polskiej dla oswobodziciela Wiednia.

Pogrom emigrantów rosyjskich w Berlinie Przyjaciel Hitlera aresztowany

BERLIN 19. — Tel. wł. — W emigranckich kołach rosyjskich w Niemczech wielką sensację wywołało aresztowanie szeregu działaczy ukraińskich i rosyjskich pod

zarzutem dokonania przestępstw politycznych, niebezpiecznych dla trzeciej Rzeszy.

Do prezydium policji na Alexanderplatz sprowadzono gen. Biskup-

skiego pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Francji, gen. Lamberg, który miał dostarczać francuskiemu sztabowi wiadomości o nastrojach w Reichswehrze, polityka ukraińskiego. Sewrjuka, który posiadał ma utrzymywane w tajemnicy wiadomości o smierci attaché sowieckiego Szatowa, gen. Sachatowa za rzekome utrzymywanie stosunków z wywiadem sowieckim przy so-

Banda złodziei narkotyków grasowała w szpitalach śląskich

KATOWICE 19. Władze bezpieczeństwa w Katowicach zlikwidowały zakrojony na wielką skalę nielegalny handel narkotyków, pochodzących bądź z kradzieży w szpitalach śląskich, bądź też nabywanych nielegalnie na fałszywe recepty.

Po dłuższej obserwacji aresztowano w Katowicach trzy osoby, które w sposób nielegalny nabywały, a następnie sprzedawały narkotyki, jak np. morfinę i kokainę.

W czasie rewizji osobistej w ich mieszkaniach znaleziono 60 ampulek morfiny oraz trzy słoiki kokainy, która okazała się sfałszowana.

W toku dalszego dochodzenia zostali aresztowani w Nowym Bytomiu 45-letni Karol Losa, wermistrz Huty Pokój, 21-letni Henryk Wołowski, pielęgniarz szpitala hutniczego w Nowym Bytomiu oraz Filip Wieczorek, sanitariusz szpitala hutniczego w Nowym Bytomiu, zamieszkał w Nowej Wsi.

Przy rewizji osobistej znaleziono u aresztowanego Losy 72 ampulek morfiny i duży słoik sfałszowanej kokainy. W toku dochodzenia ustalono, iż głównym dostawcą morfiny był Henryk Wołowski, który skradł ją ze szpitala hutniczego, gdzie był zatrudniony, a ponadto przy pomocy sfałszowanych recept nabywał morfinę w aptekach w Nowym Bytomiu i dostarczał ją Wieczorkowi, ten zaś do dalszej rozsprzedaży.

Kilku działaczom rosyjskim wyznaczono mieszkania, z których nie wolno im wychodzić. Taki los spotkał gen. Ostranica, który był w swoim czasie przyjacielem Hitlera i Rosenberga, brał udział w pułku hitlerowskim w 1923 r. i pomagał im swymi pieniędzmi przy zakładaniu partii.

Obecnie został aresztowany, gdyż usiłował nawiązać kontakt z Intelligence Service.

Wizyt p. Prezydenta

KRAKÓW 19. Dziś rano Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki opuścił Kraków, żegnany przez przedstawicieli władz i społeczeństwa. Na ulicach tłumy publiczności zgłaszały P. Prezydentowi gorące owacje.

Dnia 7 listopada Koniec prohibicji w Ameryce

NOWY JORK 19. Poczciwiztr Generálny Farley oświadczył na zebraniu publicznem, że odwołanie prohibicji nastąpi 7 listopada b. r., w którym to dniu 36-ty stan uchwali odpowiedź.

Manewry francuskie

PARYŻ, 19. W dniu 9 września odbędą się w okolicach Mañy wielkie manewry wojskowe, w czasie których po raz pierwszy dywizja kawalerii zostanie całkowicie zmotywowana.

Oprócz wojskowych z gen. Weygan dem na czele w manewrach wezmą udział przedstawiciele komisji wojskowej izby deputowanych.

Lord Grey umiera

LONDYN, 1. 9. — Znany angielski mąż stanu lord Grey jest już umierający.

Stracił on przytomność i nie rozpoznaje już swego otoczenia.

Samolot konkursowy rozbity w katastrofie pod Lwowem

LWÓW, 19. — Tel. wł. — Wczoraj pod Lwowem wydarzyła się katastrofa lotnicza, której uległ samolot turystyczny RWD 8, mający brać udział w rozpoczynającym się w sobotę w Warszawie 5-krainowym konkursie lotniczym.

Samolot ten, oznaczony kolejnym numerem konkursowym 20, pilotowany był przez członków Aeroklubu lwowskiego, pilota p. Władysława Maję i obserwatora p. Bolesława Solaka. Gdy samolot wystartował wczoraj z lotniska cywilnego Lwów — Skulów, znalazł się nad Białką koto-

Błazowej, w pewnej chwili nastąpił defekt silnika i samolot spadł z wysokości 200 m., zawadzając skrzydłem o strzechę pobliskiej chaty.

Samolot uległ zupełnemu zniszczeniu. Na szczęście pilot i obserwator wyszli cało z katastrofy.

Rzecz prosta, beda musieli oboj wyczołać się z zawodów, samolot bowiem jest zniszczony do tego stopnia, że o szybkim naprawieniu go nie może być mowy.

Awionetka uderzywszy o strzechę chaty, wyrzuciła znaczne szkody.

Samobójstwo handlowca wskutek niepowodzeń materialnych

Nocą wczorajszą w hotelu „Dworce Wym” przy ulicy Włók nr. 22 w Warszawie, pozbawił się życia przez powieszenie zamieszkały tam od kilku dni 43-letni Leon Zemanek.

Tragiczny wypadek samobójstwa u-

jawiała znana Zemanek, Maria Szalkiewiczowa (Koszykowa 44), która przyszła do niego w odwiedziny, a zastawszy pokój zamknięty wszczęła alarm.

W obecności policjanta portier stworzył drzwi zajmowanego przez niego pokoju nr. 9. Zemanek powiesił się na pasku, którego koniec umocował na poręczu łóżka. Pomoc nатыchmiastowej pomocy lekarskiej, desperata nie udało się przywrócić do życia.

Zmarły przyjechał do Warszawy w sprawach handlowych w majątku Rokittna w Wołyńskiem.

Przyczyną zamachu na życie był zły stan materialny.

Zemanek ostatnio przeprowadzał jakieś interesy w Warszawie, które spotkały się z niepowodzeniem i wprowadziły handlowca w stan silnego zdenerwowania.

Zwłoki samobójcy z polecenia władz prokuratorskich przewieziono do prokuratury.

Zaslanówmv sie troche...

Złodziejska ręka w kieszeniach 46.926 dobrych obywateli

Niewymownie przykro jest pisać o takich sprawach... ale pisać trzeba.

rzecz prosta, z powodu tego odosobnionego faktu.

operującej pieniędzmi publicznej.

ma się absolutnej pewności, że w żadnym wypadku nie pódzie śladami Pawłowki do LOPP.

„Uczą nas dzieje i obraz niesprzeczny Claglich zwycięstw pod Stefanem.

giellonke, ostatnią siostrę Zygmunta Augusta.

Ale o wiele większe zwycięstwa były w dziedzinie pokojowej.

wam jest zostawać w ciemności i nieznaności Boga i ludzi i tego wszystkiego.

Tak jest, niestety... Zdeklarował 23.463 zł.

Od dziś nie ma lekarzy w łódzkiej Kasie Chorych

ŁÓDŹ, 19. W łódzkiej Kasie Chorych wyniki pomiędzy dyrekcją i lekarzami oryginalny zatarg.

Lekarzy, które zakończyło się późną nocą.

Wszystkie zaś i Homaczenia się „dobrą wiarą” i „nienaganą przeszłością” przyszłego złodzieja nie mogą mieć miejsca.



Król Stefan Batory według starej ryciny.

W ten sposób królem polskim został Węgier, Stefan Batory, człowiek, który już w pierwszym roku panowania dokonał rzeczy genialnych.

— Dziwim mnie prawdziwie te wasze swobody, które wam zakazują uczyć się i oświecać.

ten sam naivny czyn powiada: „Batory wszystek dla kraju wyłuszył Wrocław Polaco wieki złote.

Pawłowski przywłaszczył sobie 23.463 zł. z pieniędzy stanowiących własność LOPP.

Hitler witany jak kajzer na zjeździe w Norymberdze

BERLIN, 19. — Tel. wł. — Dziś w Norymberdze otwarty został oficjalnie zjazd partii narodowo - socjalistycznej.

bergi, wybrana została z pośród najbardziej zaufanych szturmowców.

Ex-król zamieszka w Pradze

PRAGA, 19. — Tel. wł. — Do Pragi przybył bawijący od pewnego czasu na kuracji w Marienbadzie były król hiszpański Alfons XIII-ty.

Naiwne starsowieckie rymy „Spiewów historycznych” Niemcowa w ten sposób orzeczają o królu Stefanie Batorym, którego

Symboliczna szklanka herbaty w Deblinie - to oskarżenie przeciw nierozumnym Kupcom..!

świeci obecnie cała Polska.

„Zamieszczony poniżej list jednego z Czytelników porusza na drobny i z pozoru małoważnym odnośniku sprawę poważną.

Warszawę miałem nieszczeście wypić na peronie dworca w Deblinie szklankę herbaty.

kolejowych narzekają na „ciężkie czasy”, na brak obrotów i t. p.

Wróżby na dziś Dzień dzisiejszy może nam przynieść zainteresowanie sztuką i życiem ducha.

Zajmującym na zjazd Hitlerowi towarzysze partyjni zorganizowali przyjęcie, którego nie miał może nigdy nawet kaiser Wilhelma.

Ksega teroru

LONDYN, 1. 9. Komitet, na którego czele stoi prof. Einstein, ogłosił „Broszura przeciw terroru Hitlera”.

„Gdy Stefan boje ukończył zawzięte. Innym się trudem zajmuję: Wskresza nauki, daje prawa święte i szczęście państwa granitowe.

FALE RADIA

Table with radio program listings for Saturday (SOBOTA) and Sunday (NIEDZIELA).

Wrocław Polaco wieki złote.

Wrocław Polaco wieki złote. Przestępstwa szkodliwym Korzył dno, wznosił czoł.

M. Kierski

Autor powyższego listu ma zapalenia stuszności. Tu nie chodzi o ten pojedynczy fakt zdzierstwa biletu w Deblinie.

Pogoda

Pomorze, Wileńskie, Polesie. Wody: Przeważnie pochmurno, miejscami deszcz. Temperatura bez większych zmian.

Jak szanowni obywatele Mławy zabawiali się z 9-cioletnimi „kaczkami miłości”

Opinia publiczna w Mławie do zycwego została poruszona niesłychanym odkryciem.

Kto wygrał 40.000 dolarów

- 40.000 dolarów na nr. 1392937. 7.200 dolarów na nr. 1310510.

li razy uratował życie...

- Baden-Powell kazał siadać tym co uratowali życie dwa, trzy, cztery razy.

Wiedeński organ Hitlera bredzi o.. porażce Sobieskiego pod Wiedniem

WIEN, 1.9. — Za przykładem prasy hitlerowskiej w Niemczech, zamieszka dziś organ wielko-niemiecki „Wiener Neueste Nachrichten” artykuł, starający się obnżyć zasługi króla Jana Sobieskiego i wojska polskiego w dziele odcięcia Wiednia.

Według balamutnych wywodów tego dziennika, Polacy zjawili się na polu bitwy wtedy, gdy lewe skrzydło i centrum armii sprzymierzonej zadał już Turków klęskę. Polacy zostali przez Turków odpart i dopiero pomoc konnicy niemieckiej uratowała ich od klęski. Plan kampanji wypracował nie król Jan, lecz arcyksiążę Karol Lotaryński. Turcy nie obawiali się Polaków, a uciekali w popłochu przed Niemcami.

Po tych tarwanych wywodach historycznych następuje insynuacja, że podczas gdy Niemcy zachowali karność i dyscyplinę, Polacy splendorowali obóz turecki. Artykuł „Wiener Neueste Nachrichten” wywołał w Wiedniu oburzenie nietylekto w kołach polskich, ale i austriackich.

„Wiener Allg. Ztg.” odpowiada w ostrym sposobie na artykuł powyższy, nazywając go ordynarnym i zuchwałym.

W katedrze wileńskiej

WILNO, 1.9. — Dzisiaj o godz. 12 w pol. w obecności przedstawicieli władz, złożono w debowych trumnach szczątki króla Aleksandra Jagiellończyka, Elżbiety — pierwej żony Zygmunta Augusta — i królowej Barbary Radziwiłłówny. Sercu i wnętrzu króla Władysława IV złożono w debowej urnie.

Lindberghowie w Szwecji

Z wizytą u następcy tronu SZTOKHOLM, 1.9. — Małżonkowie Lindbergh przybyli dzisiaj samolotem do Szwecji, celem wizyty w wizytę szwedzkiemu następcy tronu w jego letniej rezydencji Sollerö.

Rząd Machady rozkradł 26 milionów dolarów

LONDYN, 1.9. Z Hawany donoszą: Rząd kubański stwierdza w komunikacji oficjalnej, że poprzedni rząd Machady dopuścił się malwersacji w wysokości 26 milionów dolarów.

Rewizje u Polaków gdańskich

Policja działa na własną rękę

GDĄSK, 1.9. — W ostatnich dniach policja gdańska przeprowadza rewizje w mieszkaniach kilku Polaków, stale zamieszkałych w Gdańsku, m. in. u pracowników Stoczni Gdańskiej, inż. Romana Wrkutowicza oraz majstra Stanisława Tobińskiego.

Brednie „Wiener Neueste Nachrichten” nie dziwia nikogo, gdyż jak wynika z niedawno ogłoszonych dokumentów — pismo to jest

Zdemaskować „sprawiedliwość” niemiecką

postanowił międzynarodowy komitet prawników
LONDYN, 31.8. — Donoszą z Amsterdamu, że międzynarodowy komitet prawników zamierza — w związku z procesem lipskim, wytoczonym rzekomym sprawcom pożaru Reichstagu — przeprowadzić rozprawę równoległą, mającą na celu należyte uświadomienie opinii świata o istocie wartości aktu

Hitler boi się.. kwiatów

w czasie parady norymberskiej
BERLIN, 1.9. — Popołudniu rozpoczęły się w Norymberdze obrady poszczególnych grup i organizacji narodowo-socjalistycznych, zebranych na tegorocznym zjeździe. Przez cały dzień panował w mieście wielki ruch z powodu stałego napływu uczestników. 342 pościagi specjalne okazały się niewystarzające.

„Próbne rozbrojenie”

Dziwaczny pomysł Roosevelta

PARYŻ, 1.9. — Jak donosi jedno z pism, prezydent Roosevelt ma przedstawić państwu europejskim projekt „próbnego rozbrojenia”. Delegat Stanów Zjedn. ma poprzeć ten projekt specjalnymi listami Roosevelta do premierów, Daladiera, Mac Donalda i

Strajk włoski... w biedaszybie

Demonstracja przeciwko zasypaniu „kopalni”

SOSNOWIEC, 1.9. — W zagłębiu Dąbrowskiem znajduje się wiele niegalnych szybików. Ponieważ wydobywanie węgla w prymitywnych warunkach pociągą za sobą częste wypadki, policja zasypuje te nielegalne szybiki. W tych dniach zasypano kilka szybików

Ponure przewidywania

amerykańskiego ambasadora w Berlinie

PARYŻ, 1.9 B. ambasador Stanów Zjednoczonych w Berlinie, James Gerard, po powrocie do Nowego Jorku oświadczył przedstawicielom prasy, że obecne wypad-

oskarżenia, wytoczonego pod wpływem miarodajnych czynników rządowych, przez prokuratora Rzeszy. Komitet prawników w związku z tem odbędzie pierwsze swe posiedzenie w dniu 2 września w Paryżu. Dalsze posiedzenia komitetu mają się odbyć w Londynie.

Moskwa zrywa

z II Międzynarodówką

RYGA, 1.9. Według doniesień z Moskwy, prezydium Kominternu postanowiło zaniechać wszelkich stosunków z II Międzynarodówką, gdyż jej ostatnie stanowisko stwarza łączność jej z fałszywem.

Posucha w Anglii

szerzy straszliwe spustoszenie

LONDYN, 1.9. — Upały, panujące w całej Anglii od dłuższego czasu, spowodowały niezwykłą posuchę oraz dały się odczuć w niektórych częściach kraju — brak wody. Wiele źródeł, mniejszych stawów i rzeczek wyschło. We wschodniej i południowej części Anglii trawa na pastwiskach jest zupełnie wyschnięta. W kilku miejscowościach złona tak, iż tylko silne deszcze mogą zgasić płonące pola.

Wieżci giełdowe

Dolar 6.20

Na prywatnym rynku dolarowym — bez zmian, chociaż w obliczeniu międzynarodowym dolar spadł o 2 gr., t. j. do 6.20.

Bank Polski płać to, co wczoraj!

Spadł o 20 gr. funt angielski.

Złoto znów tańsze. BANKNOTY Dol. St. Zjedn. 6.20, marka niem. 2.11.75, czerwoniec 1.05. METALE Dol. zł. 9.03, rub. zł. 4.73, rub. sr. 1.37, sr. bilon ros. 0.65. PAPIERY LOKACYJNE 3 proc. poz. bud. 38.25, Dolarówka 47.25, 5 pr. poz. konw. 49.5, 5 pr. poz. kol. 45, 5 pr. poz. dol. 60, 7 pr. poz. stab. 51.5, 4 pr. poz. inw. 104.5. (serje 110), Dillon 71, Śląsk 47.25, Magistrat 45, 4 i pół pr. LZZ. 46-6 pr. obl. m. W. 1926 r. 8 i 9 em. 38.25, 5 pr. LZ. m. W. 58, 8 pr. LZ. m. W. 44.25, 8 pr. LZ. Łodzi 41, 10 pr. LZ. Radomia 37.

Nowego komisarza w Gdańsku

wyznaczy Rada Ligi Narodów

GDĄSK, 1.9. — Donoszą z Genewy, że na następnej sesji Rady Ligi Narodów w dniu 22 września r. b. omawiana będzie m. in. sprawa mianowania nowego wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, ponieważ prowizoryczny mandat obecnego komisarza Rostinga kończy się w dniu 15 października r. b.

Moskwa zrywa

z II Międzynarodówką

RYGA, 1.9. Według doniesień z Moskwy, prezydium Kominternu postanowiło zaniechać wszelkich stosunków z II Międzynarodówką, gdyż jej ostatnie stanowisko stwarza łączność jej z fałszywem.

Posucha w Anglii

szerzy straszliwe spustoszenie

LONDYN, 1.9. — Upały, panujące w całej Anglii od dłuższego czasu, spowodowały niezwykłą posuchę oraz dały się odczuć w niektórych częściach kraju — brak wody. Wiele źródeł, mniejszych stawów i rzeczek wyschło. We wschodniej i południowej części Anglii trawa na pastwiskach jest zupełnie wyschnięta. W kilku miejscowościach złona tak, iż tylko silne deszcze mogą zgasić płonące pola.

Wieżci giełdowe

Dolar 6.20

Na prywatnym rynku dolarowym — bez zmian, chociaż w obliczeniu międzynarodowym dolar spadł o 2 gr., t. j. do 6.20.

Bank Polski płać to, co wczoraj!

Spadł o 20 gr. funt angielski.

Złoto znów tańsze. BANKNOTY Dol. St. Zjedn. 6.20, marka niem. 2.11.75, czerwoniec 1.05. METALE Dol. zł. 9.03, rub. zł. 4.73, rub. sr. 1.37, sr. bilon ros. 0.65. PAPIERY LOKACYJNE 3 proc. poz. bud. 38.25, Dolarówka 47.25, 5 pr. poz. konw. 49.5, 5 pr. poz. kol. 45, 5 pr. poz. dol. 60, 7 pr. poz. stab. 51.5, 4 pr. poz. inw. 104.5. (serje 110), Dillon 71, Śląsk 47.25, Magistrat 45, 4 i pół pr. LZZ. 46-6 pr. obl. m. W. 1926 r. 8 i 9 em. 38.25, 5 pr. LZ. m. W. 58, 8 pr. LZ. m. W. 44.25, 8 pr. LZ. Łodzi 41, 10 pr. LZ. Radomia 37.

Poradnik dla wszystkich

JOZEFA GAWEDY

Nie należy czasem żałować zerwania

Tak mi zatrzą życie moka straszna, okropna, że muszę błagać Pana o radę. Pan będzie wspaniałomyślny, Pan mi odpisze słów kilka kojących. Bo taka sama jestem, taka opuszczona. Jeszcze jedno błagam: proszę nie traktować me sprawy jak zakochanej pensjonarki, gdyż pomimo, iż nią jestem (na wykończeniu), to jednakże sprawa moja jak dla mnie przedstawia się b. poważnie.

A teraz opowiem Panu moją wiosną życia. Do lat 17-tych chowałam się pod ostrym wrokiem ojca. Nic mi nie było wołno. Mnie wystarczyły książki, szkoła. Może gdzieś, kiedyś w marzeniach stała przedemną „królewica”, ale surowy głos ojca przywoływał do rzeczywistości.

Ja nie znalazłam życia, było dla mnie piękne, a ludzie zdawali się być uczciwi. Potem poznałam koleżankę o 2 lata starszą. Ona wprowadzała mnie w świat, ona uczy mi życie. Wprowadzała mnie do teatru, cukierni kawalerki...

Chcę się wycofać z tego piękna, ale brak mi sił. Wmiedzyzczasie poznałam pana X, staraj się pozyskać mi sobie, czy kochał? nie wiem, wiem tylko że go potrzebuję.

Bo kiedy podstępem znalazłam się w jego domu, tam chciałam mieć posiadłość. Poznałam całą ohydę. Tego dnia nie mogłam się wstrzymać, rzuciłam się na jego głowa jak odłam ciężaru i taki straszny ból gdzieś koło serca, taki zawód...

Dużo wycierpiałam. Doktor zalecił wyjazd w góry. Wyjeżdżam. Pragnę zapomnieć o życiu, co okazało się jako sen koszmarny. Szukałam samotności. Upajam się pięknem przyrody, a Ona wzamian-ko-me cierpienia.

Po miesiącu wracam do Warszawy. Jest mi dobrze, tylko brak zaufania do ludzi. Już nie jestem ta sama. Ale przyszło fatum i zniszczyło we mnie wszystko co szlachetne. Bo oto poznałam mężczyznę, który nie zajmował mi swoją pięknością, a dobrocią, jego słowa były balsamem dla mego zżolatego serca. W nim widziałam raj, w nim mogłam żyć. Więc przyszło to uczucie, co się miłością zwie. Kocham go!!! Teraz zapominam o wszystkim i chcę kochać i być kochaną. Jestem szczęśliwa, upajam się jego słowami o przepięknej miłości jaką odczuwa do mnie. Szczęście nie mie ma granic. Mam to czego szukałam. Ciepła, wiosniana miłość! Nie długo trwały szczęścia sny.

Mój złoty Gieniusz kochał mnie? Nie. On mnie tylko pożądał! A przysięgał, że kocha, Boga wzywał na świadka, nazywał swą narzeczoną. Gdy pewnym był, że ma me serce, zaprzęgnął ciało! Dopięł celu!

Po cudownym miesięcznym śnie przysła brutalną rzeczywistość. On powiedział mi: powiedz mi szczerze, iść ty już nie możesz z nami?

Zrozumiałam! Więc to pogarda! I niesławność. Nic na to nie odpowiedziałam, z ust tylko wyszło ledwo doły słowa, ubóstwianie mnie jego, jakby prośba, by nie potępiał niesławności.

Bo on był pierwszym — bo ja sama tego nie rozumiem i nie wiem za co ta pogarda?! Odszedł! Zostawił mnie samą z sercem krwawiącym. A bardziej cierpieć jeszcze, gdyż do tej nie wygasłej miłości przyłączyła się straszna pogarda dla niego. Tak, pogardzałam nim, za to, że był tylko mężczyzną.

Tę błagam-Szanownego Pana o radę, proszę mi odpisać, czy dobrze zrobiłam, że odeszłam nie żebrać o okruchy miłości. A może trzeba było mi także

Poradnik dla wszystkich

JOZEFA GAWEDY

Nie należy czasem żałować zerwania

zaczęło się u stóp jego. Bo nie wiem Panie co lepsze, czy życie takie jakim żyje, czy ścieranie pyłu z jego stóp.

Trybuna Czytelników

Lepsza uczciwa prawda

niż sypanie piaskiem w oczy

Coś nieocis o praomaltyce urzędników Kas Chorych

Szanowny Panie Redaktorze! Po przeczytaniu pisma otrzymanego z Dyrekcji Kasy Chorych i po przestudowaniu egzemplarza przepisów służbowych, pracownik Kasy Chorych przeciera oczy i sam sobie nie wierzy, czy to możliwe.

Bo proszę sobie wyobrazić jak w życiu, w praktyce wyglądał przepisy służbowe, tak z uśmiekiem oczekiwane przez 10-tyścieczne rzesze pracowników Kas Chorych w Polsce.

Otóż pracuje urzędnik w Kasie, zajmując stanowisko Kierownika Oddziału, ma podwładnych trzech urzędników i woźnego, dotychczas otrzymywał pobory 275 zł. miesięcznie, rodzina jego składa się z żony i czwórka dzieci. Co zrobić, aby taki legomocnie zarobił ponadto na dodatku rodzinnym w związku z większym w życie oszczędności — pragmatyki, służbowe?

Sposób na to bardzo prosty: Dyrekcja Kasy Chorych wysłała takim panu pismo następującej treści:

Zawiadamia się Pana, iż na mocy art. 3 ustawy z dnia 17.III.1933 r. na Pana charakter - pracownika - prowizorycznego (na 12 latach pracy); 2) Zgodnie z dotychczasowym stanem rzeczy spełnia Pan obowiązki Kierownika Oddziału; 3) Uposażenie Pana ustawnia się jak następuje: a) Zalicza się Pan do XII grupy uposażenia (woźny kawaler ma również XII-gr. uposażenie) z uposażeniem zasadniczym 140 zł. b) Zalicza się Panu 3 okresy wzrostu

warunków materialnych urzędników. Ale nie chcemy by nam sypano w oczy piaskiem.

Gdyby nam powiedziano, że ze względu na kryzys, dodatek na rodzinę zawieszają się do czasu lepszej konjunktury gospodarczej w kraju, natomiast ze wszelkich innych dobrodziejstw pragmatyki służbowej mając prawo korzystać z całej rozciągłości, byłoby to uczciwie, bez stwarzania rozgorączczenia w rzeszach pracowników, tak jak to ma miejsce obecnie.

O polskich bezrobotnych i polskich stalepacj

zapominają polskie urzędy na Śląsku

Trudno już doprawdy słuchać ciągłe napływających skarg na to co się dzieje na Śląsku i na kręścach zachodnich w związku z zatrudnieniem tam bezrobotnych. Stale prawie powtarza się to samo, że Polacy są pominięci a pierwszeństwo mają Niemcy.

Dzisiaj wobec klęski bezrobocia, sprawa ta nabiera jaskrawych kolorów i nie można jej dalej pominąć milczeniem.

Tembardziej w czasach, w których hitlerowski Niemcy w tak bezwzględny sposób poczynają sobie z Polakami, zamieszkałymi w Rzeszy.

Rażące niesprawiedliwości dopuszczają się przemysłowcy Niemcy na Śląsku usuwając Polaków, a zatrudniając swych pobratymców, oburzających jednak i nie nadających się do dalszego tolerowania jest fakt jego rodzaju postępowania przez urząd gminny.

List jaki otrzymaliśmy od bezrobotnych Polaków z gminy Czerwionka na Śląsku ma wie dosadnie panujące tam stosunki.

Zarząd gminy Czerwionka — czytamy w liście — prowadzi obecnie roboty kanalizacyjne, przy których znajdują w pierwszym rzędzie zatrudnienie ci bezrobotni, którzy posyła swe dzieci do szko-

Tajemnica pensjonarki

Nie należy czasem żałować zerwania

żyje, czy ścieranie pyłu z jego stóp. Może uwierzyłoby gdybym powiedziano

Trybuna Czytelników

życzy, czy ścieranie pyłu z jego stóp. Może uwierzyłoby gdybym powiedziano

Lepsza uczciwa prawda

niż sypanie piaskiem w oczy

Coś nieocis o praomaltyce urzędników Kas Chorych

uposzażenia za czas nieprzerwanego wykonywania, t. i. 54 zł, c) Przyznaje się Panu dodatek rodzinny 60 zł. Czyli razem 254 zł. za przepracowane 12 lat, jeszcze jeden okresk wyrównawczy w granicach możliwości przepisów — 18 zł, czyli razem 272 zł. No a w razie niezadowolenia jako prowizorycznego urzędnika można natychmiast Pana usunąć z posady.

Cóż dziwnego że w podobnych warunkach taki Pan Kierownik XII stopnia służbowego zwrócił panu woźnemu pan XII stopnia służbowego uwagę i pan woźny odpowiedział: Jesteśmy w jednym stopniu służbowym, a że jesteś żonaty i dzieciaty to takie szczęście i mnie za parę lat może spotkać.

Jesteśmy dostatecznie społecznie uświadomieni i wyrobieni, zdajemy doskonale sobie sprawę, że Oczyszczana nasza przetrwa dzięki okresk kryzysu i

warunków materialnych urzędników. Ale nie chcemy by nam sypano w oczy piaskiem.

Gdyby nam powiedziano, że ze względu na kryzys, dodatek na rodzinę zawieszają się do czasu lepszej konjunktury gospodarczej w kraju, natomiast ze wszelkich innych dobrodziejstw pragmatyki służbowej mając prawo korzystać z całej rozciągłości, byłoby to uczciwie, bez stwarzania rozgorączczenia w rzeszach pracowników, tak jak to ma miejsce obecnie.

Byłam dzieckiem, jak mi rodzice umarli, wówczas oddano mnie do zakładu, tam przebywałam do lat dwunastu, po wyjściu z zakładu zaczęłam borykać się z życiem, przechodząc ciężką drogę.

Mając lat osiemnaście zapoznałam chłopca, na imię mi Stasio, którego pociągałam prawdziwą czystą miłością.

On po roku naszej znajomości uwiłdł mnie i jak dotąd był bardzo solidny, tak później zaczął mnie maltretować i zdradzał, ja zaś nie zwracając na to uwagi, nadal go kochałam i kochałam i dotychczas nie wiem jak się nazywa i gdzie mieszka, a w ostatnich czasach zaczął mnie zamordować, przychodząc raz na parę tygodni.

Ja, wyprowadzona takim postępowaniem z równowagi zabroniłam mu przychodzić do mnie, bo wystarczył jak mi trzy lata zamrował. On może nie tylko tego czekał, bo się wcale nie pokazywał. Natomiast ja żałuję tego bardzo, bo tęsknię za nim i chciałabym żeby do mnie wrócił, bo nie wyobrażam sobie życia bez niego.

I wobec tego, że on też jest czytelnikiem Pańskiego poczytnego pisma, więc proszę Pana-Gawedę o przemówienie do jego serca.

Okazała Pani niestety chęć dużo łatwości, składając tak poważne dowody zaufania człowiekowi, o którym nie wiedziała Pani nawet jak się nazywa.

Łatwowierność ta, proszę mi wybaczyć, graniczy prosto z niewnością.

Zgadza się z Panią, że on „tylko czekał” na to, żeby a Panią zerwał. Uczciwych zamiarów nigdy nie miał, czego dowodził choćby tajemniczość jaką się otaczał. Kto więc, może nawet być żonaty?!

W tych warunkach powinna się Pani raczej cieszyć, że sobie poświęca, bo to wszystko mogło się skończyć jeszcze gorzej.

Nie należy czasem żałować zerwania

życzy, czy ścieranie pyłu z jego stóp. Może uwierzyłoby gdybym powiedziano

Trybuna Czytelników

Lepsza uczciwa prawda

niż sypanie piaskiem w oczy

Coś nieocis o praomaltyce urzędników Kas Chorych

uposzażenia za czas nieprzerwanego wykonywania, t. i. 54 zł, c) Przyznaje się Panu dodatek rodzinny 60 zł. Czyli razem 254 zł. za przepracowane 12 lat, jeszcze jeden okresk wyrównawczy w granicach możliwości przepisów — 18 zł, czyli razem 272 zł. No a w razie niezadowolenia jako prowizorycznego urzędnika można natychmiast Pana usunąć z posady.

Cóż dziwnego że w podobnych warunkach taki Pan Kierownik XII stopnia służbowego zwrócił panu woźnemu pan XII stopnia służbowego uwagę i pan woźny odpowiedział: Jesteśmy w jednym stopniu służbowym, a że jesteś żonaty i dzieciaty to takie szczęście i mnie za parę lat może spotkać.

Jesteśmy dostatecznie społecznie uświadomieni i wyrobieni, zdajemy doskonale sobie sprawę, że Oczyszczana nasza przetrwa dzięki okresk kryzysu i

warunków materialnych urzędników. Ale nie chcemy by nam sypano w oczy piaskiem.

Gdyby nam powiedziano, że ze względu na kryzys, dodatek na rodzinę zawieszają się do czasu lepszej konjunktury gospodarczej w kraju, natomiast ze wszelkich innych dobrodziejstw pragmatyki służbowej mając prawo korzystać z całej rozciągłości, byłoby to uczciwie, bez stwarzania rozgorączczenia w rzeszach pracowników, tak jak to ma miejsce obecnie.

Byłam dzieckiem, jak mi rodzice umarli, wówczas oddano mnie do zakładu, tam przebywałam do lat dwunastu, po wyjściu z zakładu zaczęłam borykać się z życiem, przechodząc ciężką drogę.

Mając lat osiemnaście zapoznałam chłopca, na imię mi Stasio, którego pociągałam prawdziwą czystą miłością.

On po roku naszej znajomości uwiłdł mnie i jak dotąd był bardzo solidny, tak później zaczął mnie maltretować i zdradzał, ja zaś nie zwracając na to uwagi, nadal go kochałam i kochałam i dotychczas nie wiem jak się nazywa i gdzie mieszka, a w ostatnich czasach zaczął mnie zamordować, przychodząc raz na parę tygodni.

Ja, wyprowadzona takim postępowaniem z równowagi zabroniłam mu przychodzić do mnie, bo wystarczył jak mi trzy lata zamrował. On może nie tylko tego czekał, bo się wcale nie pokazywał. Natomiast ja żałuję tego bardzo, bo tęsknię za nim i chciałabym żeby do mnie wrócił, bo nie wyobrażam sobie życia bez niego.

I wobec tego, że on też jest czytelnikiem Pańskiego poczytnego pisma, więc proszę Pana-Gawedę o przemówienie do jego serca.

Okazała Pani niestety chęć dużo łatwości, składając tak poważne dowody zaufania człowiekowi, o którym nie wiedziała Pani nawet jak się nazywa.

Łatwowierność ta, proszę mi wybaczyć, graniczy prosto z niewnością.

Zgadza się z Panią, że on „tylko czekał” na to, żeby a Panią zerwał. Uczciwych zamiarów nigdy nie miał, czego dowodził choćby tajemniczość jaką się otaczał. Kto więc, może nawet być żonaty?!

W tych warunkach powinna się Pani raczej cieszyć, że sobie poświęca, bo to wszystko mogło się skończyć jeszcze gorzej.

Powrót marnotrawnego brata

Podróż Matrasza ze skradzionymi końmi do Warszawy odbyła się bez przeszkód. Wprawdzie kilkakrotnie zaczepiali ich — po drodze policja, zapytując o pochodzenie koni, ale Matrasz, który miał jeszcze przy sobie legitymację zokiewską z toru warszawskiego, zażegnawał wszystkie niebezpieczeństwa mówiąc, iż konie przeznaczone są do stajni wyścigowej p. Orłowskiego. Aż sam dziwił się sobie skąd nabral takiej wprawy w oklamywaniu ludzi. Nawet się przecież nie zająknął, rozmawiając z policjantami. Smutny z tego faktu wyciągnął wniosek. A więc upadł już tak nisko, że spodiał całkiem. Nie było jeszcze tak źle, skoro Matrasz zdawał sobie sprawę z tego stanu. Obcowanie ze światem przestępczym nie zdołało jednak wypraczyć jego charakteru, który nie był dostatecznie silny, ażeby odeprzeć wszelkie pokusy, czahające na młodego chłopca, w żadnym jednak wypadku Matrasz nie miał duszy przestępcy, dla którego wykroczenie przeciw prawu są chlebem codziennym i niemal potrzebą wewnętrzną. Matrasz przyszył się, że z kłótni — którą na zbliża go do Warszawy. Postanowił natychmiast udać się do domu, nie bacząc na żadne niebezpieczeństwa. Pozwolił się nawet aresztować, byle tylko przedtem mógł zobaczyć się z Nela, ucałować jej ręce i wytłomaczyć się ze swego dotychczasowego postępowania. Ufał jednak Matrasz, że nie zlego mu nie zagraża. Wszak Strzyga, który zapewniał go, że może bezpiecznie wracać do Warszawy nie naraziłby go chyba na niebezpieczeństwo, bowiem aresztowanie Matrasza mogłoby także stanowić dla niego niebezpieczeństwo. Z tych wszystkich względów Matrasz niecierpliwie wypatrywał Warszawy. Z Awrumkiem miał spotkać się w Markach, taką bowiem okreśną drogę wybrano, ażeby bezpiecznie doprowadzić konie do Warszawy. Przed wieczorem trzeciego dnia jazdy zamajaczyły Matraszowi na horyzoncie wysokie kominy mareckiej, nieczynnej fabryki włókienniczej. Na trzecim kilometrze za Markami miał stać Awrumek z przygotowanymi już fałszywymi świadectwami końskimi.

Istotnie w umówionym miejscu Awrumek od kilku godzin niecierpliwie czekał na Matrasza. Już myślał, że może w drodze stało się jakie nieszczęście, że cały transport koni, kupiony przez niego z takim trudem i wśród takich niebezpieczeństw wpadł w ręce policji. Gdy zobaczył nadziejącego szosa Matrasza podbiegł ku niemu i radował się głośno, wołając:

— Oj, to wy jesteście przebiegły człowiek. Z wami Matrasz można robić interesy. Wy jesteście taki pewniak. Strzyga ma nos na ludzi. Wyście się nikomu z was nie podobali, a on od razu mówił, że z wami będzie dobrze pracować.

Matrasza nie zachwycała ta pochwała. — Oj, to wy jesteście przebiegły człowiek. Z wami Matrasz można robić interesy. Wy jesteście taki pewniak. Strzyga ma nos na ludzi. Wyście się nikomu z was nie podobali, a on od razu mówił, że z wami będzie dobrze pracować.

— Oj, to wy jesteście przebiegły człowiek. Z wami Matrasz można robić interesy. Wy jesteście taki pewniak. Strzyga ma nos na ludzi. Wyście się nikomu z was nie podobali, a on od razu mówił, że z wami będzie dobrze pracować.

Awrumka. Było mu już teraz wszystko jedno, co myśli o nim Strzyga i cała godna złodziejska kompania. Chciał jaknajprędzej oddać konie Awrumkowi i jechać dalej do Warszawy. Awrumek przejmując konie wręczył Matraszowi 50 zł., gdyż miał takie polecenie od Strzygi. Jednocześnie Strzyga wydał przez Awrumka dyspozycję, ażeby Matrasz przebywał w Warszawie do jego dyspozycji i był gotów na każde jego hasło.

Matrasz zaczął w Markach na najbliższą kolejkę i około godz. 9-ej wieczorem z bijącym sercem wysiadł na stacji przy ul. Stalowej na Pradze. Już w biegu wskoczył do 18-ki, szkoda mu było każdej sekundy, nie chciał czekać na następną wagon. Teraz największa jego obawa było, aby bezpiecznie dojechał do domu, aby nie aresztowano go zanim zdola przywitać się z Nela i zamienić z nią choć kilka słów. W każdym policjancie, który go spotkał w tramwaju widział już swego prześladowcę, każdy mężczyzna, który spojrzał na niego, wydawał mu się wywołującym powód do aresztowania.

Biera tylko czas sposobny, ażeby go aresztować i odstawić do więzienia. Wszystkie niebezpieczeństwa były jednak urojone. Po półgodzinnej przeszło podróży, Matrasz znalazł się na pl. Unji Lubelskiej. Przez chwilę błysnęła mu myśl, czy nie zająknął na wyścigi, ale gdy przypomniał sobie cały ogrom krzywdy i nieszczęścia, które spowodowane zostało jego pracą na torze myśl ta natychmiast go odbiegła. Szybkim krokiem szedł w stronę domu. Była godz. 10-ta.

Był pewien, że Nela zostanie w domu o tej porze. Był ciekawy jak ona go przyjmie. Może odwróci się od niego z powodu licnych zmartwień, jakie przyczynił jej swym postępowaniem. Nie! Ona napewno tak nie postąpi. Dobra szlachetna dziewczyna, napewno wybaczy mu wszystko i jeszcze poradzi, co robić dalej. He to razy już Nela dobrą radą wyratowała brata z opresji, napewno i tym razem znajdzie dla niego jakieś wyjście, skoro szczerze wyjawia jej wszystko i opowie koleje, jakie przechodził w ciągu ostatniego miesiąca. Zjawienie się jego w kamienicy wywołało sensację. Spotkał go przed bramą murarz Peterek:

— Jak się masz chłopcze, gdzie obracałeś się dotychczas. Różnie tu o tem mówiono.

— Starzy człowiek serdecznie ścisnął mu dłoń.

— To się dopiero Nela ucieszy, jak cie zobaczy. Biedaciuwo już ogry prawie sobie wyplakala. Ale... ale... czy nie widziałeś gdzie mego chłopca. Kostek od tygodnia zniknął gdzieś, niema go zupełnie w Warszawie. Do Neli powiedział, że idzie w świat, aby ciebie odszukać i przyprowadzić do Warszawy. Dotychczas nie

martwiłem się o niego, myślałem, że w prawdę ciebie odszuka i przyprowadzi. To obrómy chłopak, wiele mu się w życiu udaje, ale teraz zaczynam się już martwić o niego i jeżeli nie wróci do jutra, to chyba dam znać do policji.

Matrasz słuchał całej tej przemowy swego sąsiada jednym uchem i poprzedził chciał wyrwać się na schody i popędzić do swego mieszkania, za którym stesknął się tak bardzo w czasie włóczęgi. Nim wszedł na schody zająknął do podwórza. Okno w pokoju na III piętrze było oświetlone. To pewno Nela czekała jak co wieczór na swego brata, sądząc, że kiedyś wróci przyjdzie. Chciał jej teraz zrobić niespodziankę. Zakukał do drzwi, a gdy z wnętrza odezwał się głos:

— Kto tam!

Matrasz odpowiedział, zmieniając głos:

— Depesze przyniosłem panience od brata!

Teraz usłyszał Matrasz przez drzwi szybkie kroki Neli, zgrzyt klucza w zamku i wreszcie w świetle lampy w otwartych

ujrzała go także, krzyknęła „Józiu!” i padła mu w ramiona.

Nerwy od szeregu tygodni naprężone, teraz nagle puściły. Nela zaczęła spazmatycznie płakać. Matrasz musiał ją poprosić przeniesić do pokoju. Zajęty siostrą Matrasz nie zauważył, iż razem z nią przyszedł, aby go powitać Fred, narzeczony Neli. I on cieszył się ogromnie z nagłego, niespodziewanego zjawienia się Matrasza. Przez cały czas bowiem nieobecności Matrasza pocieszał on jego siostrę, iż bratu nie zlego stać się nie może, że wróci napewno cały i zdrowy. Z każdego jego kroku widać było, że kocha Nela ogromnie i że bardzo ucieszczyw w jej śladu. Nela, która pozwoli przechodziła do siebie i gładziła rekami twarz Matrasza i powtarzała ciągle tylko jedno w kółko:

— Mój drogi, mój kochany brat. Znalazłeś się wreszcie. Teraz już chyba nie odejdziesz ode mnie. Czy jesteś zdrowy, czy ci nie brakuje.

Matrasz uspakajał jak mógł siostrę. Opowiadanie o swych przeżyciach odłożył na czas późniejszy, zresztą gdy tylko chciał chociaż jednym słowem dotknąć swoich przeżyć, Nela przerywała mu natychmiast:

— Nie mów nic, ja wiem wszystko. Nie martw się nie mój drogi braciszku. Twoja sprawa jest umorzona. Możesz śmiało pokazywać się po Warszawie.

Wiadomość ta sprawiła na Matraszu tak wielkie wrażenie, że nie mógł zdobyć się ani na jedno słowo, tylko lzy gorące potoczyły się po jego twarzy.

Długo w noc rozmawiali we trójkę o wszystkim. Wreszcie Fred poszedł, a Matrasz ciągle jeszcze rozbrajał z siostrą.

{Dalszy ciąg jutro}.

Kasy Chorych uszczuplają prawa ubezpieczonych wbrew wyraźnym postanowieniom ustawy

Od pewnego czasu Kasy Chorych odmawiają udzielania świadczeń lekarskich członkom rodzin tych ubezpieczonych, którzy posiadają inne, dodatkowe źródła dochodów poza zarobkiem stanowiącym podstawę do ubezpieczenia w Kasie Chorych.

Ograniczenie tego rodzaju stosowane jest zarówno do grup niższych jak i do grup najwyższych, opłacających maksymalne składki na rzecz Kas Chorych.

W wypadkach reklamacji, Kasy Chorych wyjaśniają, że w postępowaniu swoim opierają się na obowiązujących wyjaśnieniach i orzeczeniach władz nadzorczych. Powstaje pytanie, czy jakieśkolwiek władze nadzorcze swoimi wyjaśnieniami czy orzeczeniami mogą i mają prawo zmieniać właściwy sens i brzmienie ustaw.

Uchwalonych przez Sejm, jak to właściwie ma miejsce w danym wypadku.

Ustawa sejmowa z dnia 19 maja 1920 roku o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby mówi wyraźnie w artykule 22, iż „Kasy Chorych udzielają pomocy lekarskiej i zasiłków pieniężnych swym członkom w czasie choroby i pogoza”.

Dalsze artykuły tej ustawy ustalają zakresy świadczeń i ich rodzaj, ale nie zawierają żadnych zastrzeżeń i ograniczeń.

Dla członków rodzin w zależności od stanu majątkowego osoby ubezpieczonej.

Wspomniana ustawa ustaliła jasno i wyraźnie obowiązki i prawa ubezpieczonych, nie wnikając w ich stosunki finansowe.

Podstawę bowiem do ubezpieczenia w Kasie Chorych stanowi sam fakt zatrudnienia zarobkowego oraz wysokość płacy zarobkowej, od której

ubezpieczony płaci składki w obowiązującej i ustalonej wysokości.

Tego rodzaju postawienie sprawy przez ustawodawcę jest najzupełniej słuszne i racjonalne: z ty

tuż opłacania składki ubezpieczony ma prawo do otrzymywania świadczeń wymienionych przez ustawę, której poza tem nie może powinn być obowiązkiem ubezpieczonego, co on ma, czego nie posiada, czy jest biedny, czy bogaty.

I właśnie celem tej ustawy, przez prowadzaniem konsekwentnie w praktyce, jest

zrównanie w prawach wszystkich członków.

wobec czego jednakowo świadcze ma otrzymują zarówno ci, którzy płacą najniższe składki, jak i ci, którzy płacą składki najwyższe.

Jak widać z powyższego, wyjaśnienia władz nadzorczych, ograniczające prawa ubezpieczonych, lepiej życiowo sytuowanych, są wyraźnie

oprzeczne z ustawą.

Wszak ci członkowie, którzy płacą składki maksymalne, ograniczenie więc ich praw, co do udzielania świadczeń członkom ich rodzin nie jest niczem innym, jak tylko

karą za to, że posiadają uboczne dochody.

albo realności przynoszące dochód, poza zasadniczym zarobkiem, stanowiącym podstawę do ubezpieczenia.

Idzie tu jednak o sprawę mającą zasadnicze znaczenie, bo mamy do czynienia z wypadkiem nie tylko już dowolnego, ale wręcz odwrotnego interpretowania ustawy, a przecież żadne wyjaśnienia i orzeczenia władz nadzorczych

nie mogą zmieniać i wyrażać intencji prawodawcy,

która w omawianej ustawie jest wyrażona jasno i nie nasuwa najmniejszych wątpliwości.

Podobno, powodem wydania takiego orzeczenia była konieczność znalezienia jak najliczniejszych źródeł oszczędności dla budżetów Kas Chorych.

Jeżeli jednak oszczędności muszą być dokonane kosztem świadczeń, to w każdym razie nie wolno ich robić wbrew wyraźnemu brzmieniu ustawy, którego zmiana również nie wolno pp. urzędnikom, gdyż postanowienia ustaw sejmowych władzy jest zmieniać jedynie Sejm Rzeczypospolitej.

Przydałoby się więcej poszanowania ustaw, a mniej tego rodzaju „orzeczeń”, które właściwe władze centralne winny jaknajrychlejškasować.

Sobota	Dziś: Stefana, Jutro: Szymona
2	SŁONCE
2 września 1933	Wsch. sl.: 4.48, Zach. sl.: 6.25, Wsch. ks.: 5.46, Zachód ks.: 2.02

JERZY WALDEN Między 5-tą a 6-tą

(Powieść sensacyjna)

Ale odpowiedź Głębockiego nie potwierdzała wypowiedzianych tego ranka przypuszczeń. Stróż nietylko że się nie ukrywał, lecz wręcz przeciwnie wraz z żoną przebywał otwarcie u swego brata pod adresem, zanotowanym u sultysa w rubryce: uprzednie miejsce zamieszkania. Zapytany przez Głębockiego o przyczynę nagłego wyjazdu, zeznał, co zresztą w chwili późniejszej żona jego dosłownie powtórzyła, że wieczoraj, około godziny siódmej wieczorem, telefonował do wili ktoś, podający się za profesora Juliusza Mieczysławskiego, i zawiadomił ich, że zgodnie z żądaniem policji mają natychmiast opuścić wille i nie wracać tam, dopóki nie dostaną specjalnego polecenia. Oczywiście zastosowali się do tego rozkazu i bezwzględnie przejechali do mieszkania brata, nie wychodząc z niego, aż do przybycia detektywa. Niezależnie od treści tych zeznań, potwierdzonych zresztą przez kilku świadków z rodziny i sąsiedztwa, Głębocki „doświadczył”, że samo zachowanie się tych dwojga usunęło ostatecznie z jego myśli wszelkie uprzednio przeciwko nim skierowane podejrzenia.

A więc znnowu stanęliśmy na martwym punkcie — odezwał się Rawicz, który w obecności Ireny zdawał się zapominać o swym charakterystycznym czynieniu.

Dlaczego? — zniecierpliwził się profesor, widząc, jak w miarę tej rozmowy w oczach dziewczyny zaczęły nanowo pojawiać się niepokojące błyski. — Mojemu zdaniem, hipoteza pana Staraka, że winowajcą był mój służący, została we wszystkich punktach potwierdzona. A jeżeli nawet pozostały jeszcze jakieś drobne wątpliwości, to niech rozwińmy ich zajmą się czynniki do tego upoważnione, to znaczy w pierwszym rzędzie pan Głębocki. W każdym zaś razie nie, denerwujmy osób,

które i tak zbyt wiele przecierpiały w związku z całą tą niesamowitą historią.

— Po mówiąc, Irena zwróciła się do wymowne spojrzenie, że wszyscy bez bliższych wyjaśnień zrozumieli intencje jego powiedzenia. Profesor, zadowolony z dostatniego wyniku swej mowy, poszedł po maszynę i papier. Po jego wyjściu w pokoju zapanowało milczenie.

Przerwał je monotony dźwięk zegara, wybijaącego godzinę piątą. Zafedwie przebrzmiało ostatnie uderzenie, gdy, równocześnie z powrotem dźwiękającego ciężka maszyna profesora, rozległ się dzwonek u drzwi frontowych. Zanim Juliusz zdążył odstawić swój ciężar, uczynmy Stark pobiegł do przedpokoju i, otworzywszy drzwi, odebrał z rąk gońca ową paczkę, zostawioną w sekretarjacie Radia w dzień zbrodni. Podczas gdy profesor kwitował odbiór, Głębocki zakładał do maszyny papier.

Po wyjściu gońca Juliusz, schowawszy otrzymaną paczkę do jednej z przygotowanych już do drogi walizek, zwrócił mimochodem uwagę, że ona to właśnie była tym ciężarem, o który się potknął morderca. „Bowiem, gdyby nie konieczność odniesienia jej do domu, profesor nie mógłby stwierdzić osobiście luki w alibi swego służącego.

Tymczasem, przy miarowym stukaniu wibujących liter, Irena opowiadała o przeżyciach ostatniej nocy. Mimo niesamowitego charakteru tej opowieści, w gruncie rzeczy nie wniosła ona do sprawy nic konkretnego, za wyjątkiem jednego tylko punktu, który zresztą zdecydował o wszystkim. Mianowicie Irena zdołała nietylko sama rozpoznać, ale nawet pokazać Starakowi, twarz stojącego za oknem zloczyncy. I ten właśnie fakt, który był ukoronowaniem wszelkich poprzednich podejrzeń, sprawił, że Pietrzak poczuł się w położeniu bez wyjścia i prawdopodobnie dlatego właśnie popełnił samobójstwo.

Uszeregowawszy kolejno znane nam już poszlaki, jak:

I. Pietrzak wiedział o niedładkach,

II. Miał klucz od mieszkania;

III. Nie czekał w poczekalni Radia;

IV. Zszedł nocą wszedł potajemnie do domu;

V. Irena spostrzegła go za oknem.

Głębocki zatrzymał się dłużej nad kwestją zaginionych pieniędzy. Po krótkim namyśle poprosił profesora o pozwolenie zrewidowania pokoju służbowego, w którym stało łóżko i rzeczy samobójcy.

Gdy wraz z gospodarzem i detektywem wyszedł z pokoju Rawicz, zaciękawiony, jakie rezultaty może dać ta rewizja, Stark, korzystając z krótkiej chwili, gdy był sam na sam z Ireną, zapytał ją o pewien szczegół, do którego, mimo że Głębocki raczej go bagatelizował, on sam przywiązywał wielką wagę:

— Czy pani, przebywając prawie zawsze w obrębie wili, a więc znając cały teren dokładnie, zauważyła kiedykolwiek drut, któryby przebiegał od ścian domu aż do samego plotu, a może nawet wychodził dalej?

A gdy zdziwiona odpowiedź Ireny, brzmiała negatywnie, Stark poprosił ją, aby raz jeszcze zechciała mu opowiedzieć dokładnie, jak długo widoczna była za oknem sylwetka, a właściwie twarz przestępcy. Kiedy Irena zapewniła go, że wszystko zniknęło w chwili skoku Staraka, ten ostatni zamyślił się gęboko.

Któż więc i w jaki sposób, zarzucił mu na głowę owa szmata, jeżeli Irena, przedtem widząca wszystko nader dokładnie, w owym momencie nie zauważyła w pobliżu żadnej żywej duszy? I czy możliwe jest, aby on, Albín Stark, którego zdolności akrobatyczne sprawiwały, że miał w sobie o 50 proc. większą od wszystkich swoich rywali na polu artystycznym, mógł akurat w wypadku, gdy szło już nie o sukces sceniczny, a o samo życie, wymierzyć skok tak niedokładnie, aby nie trafić ścisle, w miejsce, gdzie najwyraźniej widział stojącego przeciwnika? Coś tu, mówiacz chętnie używającym przez Albina stylem zakulisowym, „nie kładowało”.

Dalszy ciąg jutro

Będzie praca

Jak podaje wczorajszy „Dziennik Białostocki” — w najbliższych dniach rozpoczną się roboty ziemne przy budowie Domu Ludowego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, jaki będzie wzniesiony w ogrodzie miejskim. Na ostatnim posiedzeniu komitetu budowy, przyjęto plany i projekty budowy, uchwalono ogłosić przetarg na budowę. Komitet zmierza do tego, aby z chwilą ukończenia robót ziemnych można było natychmiast przystąpić do zwózki materiałów budowlanych i budowy.

W dniach najbliższych rozpoczyna się również dalsze roboty przy urządzaniu bulwarów, mianowicie przy budowie alei, jaka ciągnąć się będzie od ul. Mickiewicza przez dotychczasowe terytorium seminarjum nauczycielskiego do ul. Wersalskiej i Zwierzynca.

Do urzędu prokuratorskiego

W wyniku zarządzonej przez p. komisarza Nowakowskiego kontroli ksiąg i działalności miejskiej taniej janki wykryto pewne niedokładności. Sprawę skierowano do urzędu prokuratorskiego celem pociągnięcia do odpowiedzialności winnych niedbalstwa służbowego.

Na rynku pracy

Została uruchomiona druga zmiana w młynie elektrycznym „Kaszak” przy ul. Szpitalnej 20. Przyjęto do pracy 8 robotników.

Samochód najechał na słup telefoniczny

Obok domu nr. 46 na ul. Warszawskiej samochód ciężarowy, zdużający w kierunku miasta, prowadzony przez szofera, którego nazwisko nie zostało narazie ustalone, najechał na słup telefoniczny i zламаł go. W samochodzie zostały wybite szyby. Przyczyna wypadku niewyjaśniona.

Jak się dowiadujemy — p. Wójewoda położył przed swym wyjazdem specjalnie mocny nacisk na to, aby roboty te prowadzone były w szybkim tempie. Będzie więc praca dla bezrobotnych.

Pociąg do Spały

W związku z dożynkami w Spałe u p. Prezydenta Rzplitej zostaje uruchomiony specjalny pociąg z Łomży. Bieg jego przedstawia się następująco: pociąg wychodzi z Łomży o godz. 19

Ceny w Białymstoku

Na rynku białostockim notowano wczoraj następujące ceny ziarna, mąki, chleba i paszy (za 100 kg.): pszenica — 19 zł: (w ubiegłym tygodniu — 20), żyto — 14 (zamiast 13.50), jęczmień — 15, owies 15, mąka pszenna 65% — 45, 50% — 55, żytnia pytlowa 65% — 30, razowa 90% — 20, chleb pytlowy 65% — 30, razowy 90% — 20, koniczyna — 5.50, siano gruntowe — 5, polne — 5.50, błotne 4, słoma 4, ziemniaki 4.80.

Likwidacja K. S. „Promień”

Władze bezpieczeństwa ustaliły, że w klubie sportowym „Promień” grupują się elementy wywrotowe. W związku z tem starostwo grodzkie wydało zarządzenie, likwidujące ten klub.

Pod kołami furmanki

U wylotu ul. Mickiewicza na Szosie Zwierzynieckiej furmanka, powożona przez Sorę Pener (Zelazna 4) najechała, nie stosując się do przepisów o ruchu kołowym, na Olgę Rudnik z Mostowlan w pow. grodzieńskim.

Dzieciobójczyni

Mieszkańca wsi Rudziewice pow. wolkowyskiego, 20-letniej Irenie Choroszko, pannie, przyszło na świat dziecko, które zabiła i zakopała w chlewie. Zwłoki znaleziono, a dzieciobójczynię oddano do dyspozycji sądu grodzkiego w Zelwie.

Już 20 garbarni

podpisało umowę zbiorową

Jak wynika ze sprawozdań, złożonych na ostatnim zebraniu robotników — garbarzy, umowę zbiorową w przemyśle garbarskim podpisało już 20 właścicieli zakładów i tylko 8 wstrzy-

muje się jeszcze ze złożeniem swych podpisów. Na zebraniu dłuższą dyskusję wywołała sytuacja w garbarni Margolis, która swem postępowaniem chce złamać solidarność robotników. Poza tem zastanawiano się nad kwestją, czy bezrobotnym garbarzom należy przyjść z pomocą w formie dniówek, czy też zapomóg pieniężnych.

Na „Kopertę”

W październiku ub. r. do Białegostoku przybyło dwu osobników. Odwiedzali oni mieszkańców miasta, którzy w swoim czasie kupili na raty obligacje pożyczek państwowych. Przedstawiali się jako kontrolerzy i żądali okazania obligacji. Otrzymałszy je, oświadczyli, że należy je przesłać do banku w specjalnej kopercie. Wkładając obligacje do owej koperty, zamieniali je na zwitek bezwartościowych papierów i ulatniali się, nim ich posiadacze zdolali się zorientować, że zostali oszukani. W ten sposób skrzywdzili szereg osób.

Policja ustaliła, że jednym z tych sprawców jest Waław Rokicki. Kiedy wydano polecenie aresztowania go, okazało się, że siedzi już w więzieniu w Warszawie za identyczną sprawę. Onegdaj sąd okręgowy w Białymstoku zatwierdził wyrok sądu grodzkiego, skazujący go na rok więzienia.

Związek szewców przestał istnieć

Zarząd główny związku szewców w Warszawie powziął decyzję rozwiązania oddziału w Białymstoku. W związku z tem, zapowiedziane na czwartek zebranie nie odbyło się.

Pod sąd doraźny

Jak ustalono, dołaczając do padu na Joska Lewińskiego, jego syna Jankla i zięcia Szmulę Laskę w lesie przy wsi Kiełek pow. ostrołęckiego dokonali Stanisław Mydło ze wsi Jeglejewce w pow. ostrołęckim i Walenty Balcerzyk ze wsi Piaseczno. Dochodzenie prowadzone jest w trybie doraźnym.

Położyła się na torze

Onegdaj około północy Irena Gołaszewska (Sandomierska 31) w celu samobójczym położyła się na szynach toru kolejowego na st. Białystok — Fabryczny, czekając na nadejście pociągu. Policja w porę zauważyła jej zamiar i odprowadziła niedoszłą samobójczynię do domu jej rodziców.

KRADZIEŻE

— Sylwester Dąbrowski (Antoniułowska 54) zameldował o kradzieży garderoby na 55 zł, dokonanej przez nieznaną osobę.

— Jadwidze Ziemskiej (Botaniczna 11) skradziono ze strychu bieliznę i garderobę na 200 zł.

— Tadeusz Matejczyk (Kozłowa 12) przyznał się, że Janowi Czarneckiemu skradł z kieszeni butelkę wódki. Twierdzi on natomiast, że pieniądze stanowczo nie brał.

NARESZCIE ZOSTAŁ DOZWOLONY PRZEZ CENZURĘ!!

Najwspanialszy film wszystkich czasów został przez nas zakontraktowany!

Tytuł tego filmu brzmi:

POŻEGNANIE Z BRONIA

Film, który pamięta się całe życie!
Film ten ukaże się na otwarciu sezonu naszego kina
Dyrekcja Kina „MODERN”

Najwyższy poziom techniki dźwiękowej i wizualnej

APOLLO
Dzisiaj początki: 610, 810, 1010
Ceny od 75 gr.
Ulgowo nieważne. — Dla dzieci 50 gr.

Triumf polskiej twórczości filmowej

POD TWOJĄ OBRONĘ

Film ten wyśw. bez przerywy stołeczne kino „Apollo” 149 DNI 764 przedstawień obejrzało go 687.500 osób (7 krotnie jak Białystok)

Marja Bogda
Adam Brodzisz
Tekla Trapszo — Zofja Lindorf
Wład. Walter B. Samborski